

Jan Hartman

Mgła nad granicą

Czesław Głombik, *Umění zapomínat? Dějiny vztahů české a polské filozofie*, Olomouc: Votobia 2000, s. 206.

Sztuka niepamięci? Dzieje czesko-polskich związków w dziedzinie filozofii, tak przełożyłbym na polski tytuł tej pracy. Napisana została przez kogoś, kto będąc historykiem polskiej filozofii poczuł kiedyś wewnętrzny impuls moralny, aby zarazem stać się w jakiejś mierze również i historykiem filozofii czeskiej. Dlaczego tak się stało, to pozwala zrozumieć dopiero lektura tej pracy, bo też temu poniekąd służyło jej napisanie: nie bez goryczy poświadcza się tu naszą niepamięć bliskiej więzi kręgów intelektualnych obu krajów, więzi, z której zostało tak niewiele, iż możemy się dziwić komuś, kto będąc historykiem polskiej filozofii poczuł wewnętrzny impuls... etc.

A jeszcze stosunkowo niedawno, kilkadziesiąt lat temu, było inaczej. Polscy filozofowie jeździli do Czech, czescy do Polski. M. Kozłowski w latach dwudziestych wykladał o polskiej filozofii i socjologii w Pradze, Kroński przez rok przebywał w stolicy Czech, gdzie przyjaźnił się z Patocką, na ważnych konferencjach w obu krajach przed wojną na ogół nie brakowało delegacji sąsiadów. I tak dalej. Siedem rozdziałów książki Głombika opowiada o tym wszystkim. Pięć z nich odnajdujemy zresztą w wydanej wcześniej po polsku pracy *Impulsy i zbliżenia. Siedem szkiców z historii czesko-polskich kontaktów filozoficznych*. Dodano natomiast rozdziały poświęcone Radimovi Palousovi i filozofii wychowania oraz czeskiej leksykografii filozoficznej.

Rozdział pierwszy opowiada o przemianie w stosunku świata katolickiego do Jana Husa, jaka dokonana się pod wpływem II Soboru Watykańskiego. Można mówić wręcz o rehabilitacji Husa i potęg-

pieniu jego skazania przez znaczące kręgi katolickie. Do tego zreflektowania się wielu katolików w sprawie Husa przyczynił się bardzo Stefan Swieżawski, a to zwłaszcza dzięki swemu artykułowi „Jan Hus – heretyk czy prekursor *Vaticanum Secundum*?”. Praca ta ukazała się również w przekładzie angielskim i czeskim, wywołując w Czechach żywą reakcję. Opinie czeskich katolików o artykule Swieżawskiego były podzielone. Ewangelicy mieli, rzecz jasna, więcej powodów do zadowolenia. Zwłaszcza E. Havlíček entuzjastycznie propagował stanowisko Swieżawskiego, a właściwie cały dorobek naszego filozofa. Szczególnym dowodem zaangażowania Polaków w sprawę historycznej oceny postaci Jana Husa była natomiast zorganizowana w 1998 r. w Warszawie konferencja teologów, sprawie tej poświęcona, z udziałem Polaków i Czechów.

Drugi rozdział książki poświęcony jest, jakby „gościnnie”, Słowakowi – Janowi Kollarowi, wybitnemu poecie i romantycznemu sławie, jego recepcji w Polsce i sporom wokół „kwestii słowiańskiej”. Kollar był radykalnym panslawistą i miłośnikiem słowiańskiej epoki odrodzenia, kiedy to jedność kulturowa sąsiedzkich „plemion” była jeszcze wyraźna. Oświecenie trzymał za podejrzane. Znalazł w Polsce wdzięcznych polemistów, zwłaszcza A. Tyszyńskiego i E. Dembowskiego.

Kolejny rozdział otwiera ciekawostka. Otóż po śmierci J. Kremera (w 1875 r.) ogłoszono konkurs na stanowisko profesora i kierownika katedry filozofii UJ. Wygrał go trzydziestoletni wówczas M. Straszewski, ale do konkursu stanął, jako jeden z pięciu kandydatów, również O. Kramár, filozof czeski. Zaintrygowany tym faktem Cz. Głombik prześledził dorobek tego uczonego, który zdaniem niektórych czeskich historyków filozofii był najwybitniejszym czeskim metafizykiem swego pokolenia. Jego filozofia koncentrowała się wokół możliwości reformowania ontologii Herbarta i sterowała ku panteizmowi.

Czwarty rozdział żywo relacjonuje ciekawą historię idei słowiańskiego kongresu filozoficznego. Narodziła się ona... w Bolonii, podczas II Międzynarodowego Kongresu Filozoficznego w 1911 r. Pod przewodnictwem W. Lutosławskiego zebrało się 24 filozofów słowiańskich, którzy ustalili, że kongres słowiański odbędzie się, i to mianowicie w Pradze. Najwięcej zaangażowali się w to Czesi, a zatem i Czech – A. Uhlír – został sekretarzem komitetu organizacyjnego. Tymczasem jednak górę wziął sceptycyzm – nie było bowiem jasne, jakie kryteria miałyby roz-

strzygać o tym, że coś takiego jak „filozofia słowiańska” powinno być potraktowane odrębnie, pomimo zasadniczej jedności i uniwersalności nauki. W roku 1922 na nowo zaktywizowali się rzecznicy kongresu słowiańskiego, a to zwłaszcza za sprawą Chorwata V. Dvornikovica. Wtórowało mu kilku Czechów, Rosjan, a także Polak – S. Błachowski. Znowu jednak odezwały się i głosy krytyczne. W końcu stanęło na tym, że na II Polskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie w 1927 r. stawiły się delegacje krajów słowiańskich. Ciekawe, że rozmowy w tej sprawie odbywały się znowu we Włoszech – w roku 1924 w Neapolu. Animatorem idei kongresu w Polsce był w tym czasie W. Kozłowski, współzałożyciel Towarzystwa Polsko-Czeskiego, niestrudzony propagator współpracy filozofów obu krajów, jakim dziś jest autor omawianej książki.

Piąty rozdział poświęcony jest filozofii wychowania R. Palousa, blisko związanej z ideami Patočki, którą konfrontuje Głombik z koncepcjami J. Legowicza. Jest to filozofująca pedagogika o klasycyzującej u konserwatywnej wymowie.

Następny rozdział opowiada o czasach nam bliskich. Oto w żelaznym uścisku komunistycznego państwa czescy filozofowie próbują pozostać sobie wierni. Ich autorytetem największym jest Masaryk, a z czasem również Patočka. Dużo miejsca poświęcono tu L. Nowotnemu, który oba te autorytety utrwała i ze sobą zestawia. Masaryk był też i jest szanowany w Polsce – zarówno jako filozof społeczny (pisał o nim np. M. Zdziechowski), jak i logik (artykuły K. Ajdukiewicza i J. Woleńskiego). Znawcą Masaryka w Polsce jest jednak zwłaszcza S. Jedynak.

Na koniec mamy rozdział o czeskich słownikach filozoficznych, skupiający się zwłaszcza na omówieniu wydanego niedawno przez środowisko ołomunieckie *Słownika filozoficznego*. Jest tam kilkanaście „polskich” haseł, ale brak np. wzmianki o A. Cieszkowskim i K. Michalskim. Jest też trochę nieścisłości, gdy chodzi o hasła dotyczące szkoły lwowsko-warszawskiej.

Może kiedyś, dzięki organicznej pracy Cz. Głombika i (oby) innych filozofów z obu stron granicy, nareszcie nasze środowiska filozoficzne staną się dwiema częściami jakiejś uchwytnej i naturalnej całości, być może obejmującej też inne kraje. Niechaj teraz, w rewanżu za wysiłek Czesława Głombika, Czesi napiszą nową książkę na podobne tematy, ale patrząc ze swojej perspektywy. A może *Filosofický časopis* zdecyduje się wydać „numer polski”?